

O, wszyscy spragnieni,
przyjdźcie do wody,
przyjdźcie,
choć nie macie pieniędzy!
Kupujcie i spożywajcie,
<dalejże, kupujcie>
bez pieniędzy
i bez płacenia za wino i mleko!

(Iz 55,1)

BRAT

— Parafia bł. Władysława z Gielniowa —

...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).



ISSN 1644-4434

Rok XVI
Nr 10 (179)

Październik 2012



Ikona Roku Wiary: *Chrystus Pantokrator* z katedry w Cefalu na Sycylii, ok. 50 km od Palermo.

Jako Pantokrator Chrystus przedstawiony jest z otwartym Pismem Świętym w lewej dłoni i uniesioną prawą dłonią w geście błogosławieństwa. Ułożenie palców nawiązuje do greckiego monogramu Chrystusa: IC XC. Księga nawiązuje do jego misji nauczania. Zamieszczony jest na niej cytat z Ewangelii według św. Jana: *Nie sądzcie z zewnętrznych pozorów, lecz wydajcie wyrok sprawiedliwy* (J 7,24).



Dobry Bóg prowadzi nas przez życie

*Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do Mnie,
posłuchajcie Mnie, a dusza wasza żyć będzie (Iz 55,3)*

Bóg, niepojęty w swojej miłości do nas, pragnie nam już teraz, w ziemskim życiu, zapewnić wszystko, co najlepsze. Sam Pan Jezus powiedział, że przyszedł po to, byśmy mieli życie, i to w obfitości (zob. J 10,10).

Dlaczego tak trudno nam w to uwierzyć? Czemu ciągle próbujemy układać sobie życie po swojemu, zamiast oddać się z ufnością w ręce Tego, który chce nas poprowadzić prostą, dobrą drogą do szczęścia? Pan zapewnia w swoim Słowie, iż będziemy żyć, gdy posłuchamy Go, kiedy przyjdziemy do Niego i z Jego darów będziemy czerpać. Cóż może być lepszego?

Przecież On jest nie tylko Miłością, ale także Stwórcą i Władcą całego wszechświata. Do Niego wszystko należy i Jemu podlega. On ma wszelką moc, wszystko może. Jego wola zawsze się spełnia, a Jego słowo jest żywe i skuteczne. To, co mówi, realizuje się. *Słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa (Iz 55,11)*. Bóg też dotrzymuje obietnic. Słowa Jego nie przemijają i nie są rzucane na wiatr. Możemy się na nich opierać.

Aby jednak pojąć to, zgodzić się z prowadzeniem Bożym, tak często dla nas niezrozumiałym, trzeba nam ciągle przekraczać nasze ludzkie myślenie. *Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami – wyrocznia Pana. Bo jak niebiosy górują nad ziemią, tak drogi moje – nad waszymi drogami i myśli moje – nad myślami waszymi (Iz 55,8-9)*.

Przyzwyczajeni do swojego myślenia, czasem nawet nie potrafimy zobaczyć Bożej drogi.

Słowo Boże powinno być nam lampą i światłem, jak przekonuje Psalmista (zob. Ps 119,105). Ono może kształtować i przemieniać nasze myślenie i postrzeganie rzeczywistości, byśmy zblizali się w nich do Bożego zamysłu i planu. *Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe (Rz 12,2)*.

Jezus jest naszym światłem w ciemności. Rozświeć mroki naszej niewiedzy, obaw, lęku, niepewności. Nawet wtedy, gdy idziemy przez ciemną dolinę nieszczęścia, cierpienia, choroby czy śmierci, albo wydaje nam się, że musimy iść po niepewnej tafli jeziora, On jest z nami i nie opuszcza nas ani na krok. Towarzyszy nam w każdej chwili i w razie upadku albo gdy zalewa nas fala, wyciąga do nas rękę i podnosi, zapewniając, iż nie mamy się czego obawiać. On nigdy nas nie zawodzi.

Warto zastanowić się, co naprawdę jest dla nas ważne w życiu, czego w głębi serca pragniemy, co może rzeczywiście ukoić naszą tęsknotę. Pan przekonuje, że tylko Jego bliska obecność nas zaspokoi. Jedyne On wie, jak nas nasycić. Uwierźmy Mu już dziś.

*Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem?
I waszą pracę – na to, co nie nasyci?*

*Śluchajcie Mnie,
a jeśli będziecie przysmaki
i dusza wasza zakosztuje
tłustych potraw (Iz 55,1-3).*

Bł. Jan Paweł II o Różańcu

Różaniec jest to modlitwa, którą bardzo ukochałem (...). Przedziwna w swej istocie i głębi (...). Oto bowiem na kanwie słów Pozdrowienia Anielskiego przesuwają się przed oczyma naszej duszy główne momenty z życia Jezusa Chrystusa (...) jakbyśmy obcowali z Panem Jezusem przez serce Jego Matki. Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca, serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości (...).

W tajemnicach radosnych widzimy (...) radość rodziny, macierzyństwa, przyjaźni, wzajemnej pomocy.

W tajemnicach bolesnych rozważamy w Chrystusie (i razem z Jego Matką) wszystkie cierpienia człowieka.

W tajemnicach chwalebnych odżywają nadzieje życia wiecznego. W Chrystusie zmartwychwstałym cały świat zmartwychwstaje.

Rzym 7.11.1983

Powtarzając dobrze znane i drogie sercu modlitwy: „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maryjo” i „Chwała Ojcu” człowiek skupia się na rozważaniu tajemnic zbawienia i przedstawia Bogu za wstawiennictwem Maryi potrzeby własne i całej ludzkości, prosząc Chrystusa o siły, by mógł bardziej konsekwentnie i wielkodusznie żyć Ewangelią. Kiedyś powszechny był zwyczaj codziennego odmawiania Różańca w rodzinie. Jak dobroczynne owoce przyniosłaby ta praktyka także dzisiaj! Maryjny Różaniec oddala niebezpieczeństwa rozpadu rodziny, jest niezawodną więzią jedności i pokoju.

Castel Gandolfo 1.10.1995

List pasterski Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego Kazimierza Kardynała Nycza na rozpoczęcie Roku Wiary

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry

Wczwartek, 11 października, rozpoczniemy Rok Wiary. Został on ogłoszony przez papieża Benedykta XVI listem apostolskim *Porta fidei* jako szczególny „czas łaski”. Będzie on trwał do uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata 24 listopada 2013 roku. Okazją do jego ogłoszenia jest 50. rocznica otwarcia Soboru Watykańskiego II, który „przypomina fundamenty wiary i wytycza kierunki jej głoszenia we współczesnym świecie”, oraz 20. rocznica ogłoszenia Katechizmu Kościoła Katolickiego, który współczesnemu człowiekowi objawia „siłę i piękno wiary” (*Porta fidei* 4).

W tym dniu, 11 października, we wszystkich świątyniach świata w łączności z Ojcem Świętym celebrowana będzie wieczorna Msza Święta na otwarcie Roku Wiary. Podczas tej Mszy św. zostanie uroczystie wniesiona księga Katechizmu Kościoła Katolickiego. Pozostanie on w świątyniach na widocznym miejscu przez cały czas trwania Roku Wiary, jako jego wymowny znak. Niech udział w tej Mszy św. i w nabożeństwie różańcowym stanie się okazją do naszej gorącej modlitwy o błogosławione owoce tego „czasu łaski”.

Ogłaszając Rok Wiary, papież wyraża swoje pragnienie, aby w tym czasie „każdy wierzący na nowo odkrył treść wiary wyznawanej, celebrowanej, przeżywanej i przemodlonej, i zastanowił się nad samym aktem wiary” (*Porta fidei* 9). Wszyscy mamy świadomość wagi tego wezwania, ale i trudności, które z nim się wiążą. Dlatego podejmujemy naszą drogę, idąc za wskazaniem Ojca Świętego, który pokazuje, że refleksja nad wiarą i jej doświadczanie jest stałym elementem życia Kościoła wszystkich wieków. Dziś ta refleksja jest w sposób usystematyzowany i przystępny podana wiernym w jednym z najważniejszych dokumentów współczesnego Kościoła, jakim jest Katechizm Kościoła Katolickiego. Nie przypadkowo właśnie Katechizm stał się podstawą do wytyczenia tej drogi, która nas czeka w Roku Wiary.

Pierwszy etap tej drogi to refleksja nad naturą i treścią wiary. Chodzi o uświadomienie i czytelne rozróżnienie, czym wiara chrześcijańska jest, a czym nie jest.

W dzisiejszym świecie charakterystyczne jest rozmywanie się nawet najbardziej fundamentalnych pojęć. Jest bardzo wielu ludzi, którzy ciągle deklarują się jako wierzący, choć dawno nie spełniają obiektywnych kryteriów wiary. Wierzą po swojemu w to, co im odpowiada, a pomijają prawdy wymagające i niewygodne. Uchronić nas może przed niebezpieczeństwem takiej wybiórczości i przed nieznajomością prawd wiary katolickiej nauczanie Soboru Watykańskiego II oraz zgłębianie Katechizmu Kościoła Katolickiego. Zacznijmy od zapewnienia sobie i najbliższym dostępu do tych źródeł.



Ikona Roku Wiary – *Chrystus Pantokrator* z katedry w Cefalu

W jak wielu katolickich rodzinach nie ma jeszcze Katechizmu Kościoła Katolickiego, nawet gdy są tam dzieci i młodzież uczęszczająca na katechizację? Zachęcam, by na poziomie wspólnot parafialnych, ruchów, specjalistycznych duszpasterstw, wszystkich grup i środowisk kościelnych pojawiły się inicjatywy, których celem będzie owa refleksja nad naturą wiary chrześcijańskiej i poznawanie jej fundamentalnych treści. Niech źródłem dla tej refleksji będą oba wspomniane dokumenty oraz nauczanie ostatnich dwu papieży.

W tym duchu podejmujemy w Roku Wiary, w naszej Archidiecezji, szczególną inicjatywę we wszystkie niedziele i uroczystości, kiedy odmawiane jest Wyznanie Wiary, nasze katolickie Credo. Będzie ono poprzedzone krótkimi tekstami, przygotowanymi specjalnie na tę okoliczność, które będą wpisane w porządek roku liturgicznego i będą nawiązywać do treści danej niedzieli lub uroczystości. W kolejne niedziele i uroczystości wprowadzenia te będą nam wyjaśniać jedną prawdę wiary katolickiego Credo. Konkretnie proszę kapłanów i wiernych świeckich, aby w każdej parafii po homilii była chwila ciszy, do której zachowania zachęca i daje przykład papież Benedykt XVI. Podjęmy wtedy refleksję nad usłyszonym Słowem Bożym, a następnie, siedząc, z uwagą wysłuchajmy odczytywanego wprowadzenia. Następnie celebrans zachęci nas do wyznania wiary. Niech to będzie dla nas ta szczególna okazja do regularnej refleksji nad wiarą, jak i do jej autentycznego wyznania.

dokończenie na str. 6 ➞

Bp. Marek Solarczyk
Bł. Władysław z Gielniowa
czciciel Krzyża Chrystusa

Jezus Nazarejski – Król Żydowski. Takimi słowami zawsze rozpoczynał swoje kazania bł. Władysław z Gielniowa. Słowami, które dla człowieka stojącego z otwartością swojego serca, z doświadczeniem swojego życia, z pragnieniami, które są wpisane w jego życie, zawsze prowadzą do tego, co jest źródłem, stawiają człowieka w tym, co jest Bożym światłem, Bożą mądrością, Bożą prawdą. Dają wielką szansę, aby człowiek stanął rzeczywiście z tą wielką wrażliwością i szcunkiem dla tego daru, jaki otrzymuje od Boga, jaki przeżywa w swoim ludzkim życiu, chociażby wtedy, kiedy rozważa Mękę Pańską, która była tak bliska i tak mocno wpisana w postawę życia i świadectwo świętości bł. Władysława.

Kiedy chcemy podążać za tymi słowami naszego Patrona, dostrzegamy Jezusa w dzisiejszej Ewangelii ukazującej te wydarzenia zapisane przez św. Marka w dziewiątym rozdziale. W bardzo szczególnym momencie. Bo to ten rozdział u św. Marka rozpoczyna się od wydarzenia, jakim było przemienienie Jezusa na górze. Kiedy trzej uczniowie – Piotr, Jakub i Jan – są świadkami przemienienia, kiedy słyszą niesamowite tajemnice, kiedy ich nie rozumieją. Później schodzą i oto dziewięciu pozostałych nie potrafi uzdrowić chorego chłopca. I na pytanie, dlaczego nie potrafili tego uczynić, Jezus wypomina im brak wiary i mówi, że można to uczynić tylko modlitwą i postem. A mówił to do tych, którzy kilka tygodni wcześniej wrócili z wyprawy misyjnej, a więc na swój sposób zetknęli się z doświadczeniami posługiwania się tą łaską, tą mocą, pewnymi owocami, które sprawiają, że jeden przez drugiego wykrzykiwał i opowiadał, czego to Bóg nie uczynił przez niego. A tutaj oni wszyscy nie potrafili pomóc jednemu chłopcu. I oto widzimy Jezusa, który – jak dzisiaj Marek nam przypomniał – idzie przez Galileę i chce, aby inni o tym nie wiedzieli, gdzie jest, bo chce być ze swoimi uczniami. Chce zostać sam, bo chce ich pouczać, chce mówić do ich serca. I mówi rzeczy fundamentalne. Mówi oto, że syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie. Można byłoby powiedzieć – oto dokonują się Boże dzieła w życiu człowieka, pośród nich. Oto te dzieła są wpisane w ludzkie doświadczenia, w ludzkie decyzje, w ludzkie wybory, które będą się odciskały w tych wszystkich Bożych planach. Ale Pan Bóg będzie wierny, ale Pan Bóg będzie konsekwentny, ale Pan Bóg będzie źródłem mocy, która dokona tego dzieła, które sprawi, że Bóg z mocą swojej miłości, swojego Ducha wejdzie w życie każdego człowieka.

Gdy słuchamy tych słów, czyż nie sposób dzisiaj nie przywołać, zaczynając od czcigodnych Jubilatów, tych którzy wspominają doświadczenie Bożych tajemnic i swoich ludzkich darów, które przeżywają w małżeństwie, rozwijając łaskę sakramentu małżeństwa? Czyż to nie jest ten moment, kiedy właśnie wy – Moi Drodzy – dzisiaj potraficie z całą pewnością powiedzieć – oto w moim życiu, w naszym życiu, w życiu naszego małżeństwa, naszej rodziny, chociażby dzisiaj wyrażanej w tych dzieciach, które się trochę niepokoją, chodzą, kręcą i mówią na swój sposób, opowiadając to czego doświadczają – oto w naszym życiu jest Bóg! Ale oto oczywiście w naszym życiu było i to doświadczenie naszych wielu ludzkich spraw, naszych zachowań, naszych postaw, naszych wyborów, decyzji, które dzisiaj składają się na to wszystko, co sprawia, że chcemy Bogu dziękować za Jego dzieło wyrażane w naszym małżeństwie. Dzieło, które może inni zauważają tylko po ludzku, ale dzieło, które bez wątpienia jest również wielkim znakiem Bożej mocy, Bożej łaski, która się objawia w tak wielu tysiącach, milionach różnych sytuacji, spojrzeń, dotknięcia, wierności, uśmiechu, życzli-

wości, tego że potrafiłem, potrafiłam stanąć obok albo razem, nad tą tajemnicą, która jest w moim życiu.

Oto dzisiaj stajemy wobec tych szans. Oto dzisiaj przywołując patrona naszego miasta, bł. Władysława, mamy również szansę zobaczyć, jak te dary i tajemnice są wpisane w nasze miasto, jak są wpisane w dzieje naszych przodków tutaj mieszkających, tworzących historię naszego miasta, tworzących to samo dziedzictwo, które dzisiaj my odkrywamy w tak wielu różnych miejscach, również w tym wyschniętym korycie Wisły. Oto bł. Władysław. Wierny syn Zakonu Bernardynów. Oto wielkie Jego dzieło, które realizował w Warszawie. Ale Ojcowie Bernardyni, którzy są tu dzisiaj, są też dla nas wielkim przypomnieniem, że co prawda półtora wieku później oni również rozpoczęli wielkie swoje dzieło,

na prawym brzegu Wisły – brzegu, który jeszcze wtedy nie był Warszawą ale Pragą, był Pragą biskupią, zawierał również fragmenty Pragi szlacheckiej. I tak jak tutaj bł. Władysław z Gielniowa, tam Ojcowie Bernardyni byli wielkimi kustoszami Patronki tamtych terenów – Matki Bożej Loretańskiej, czczonej w Domku ufundowanym za czasów Wazów.

I oto dzisiaj my z tym wszystkim stajemy. I mamy wielką szansę, aby również w tej Eucharystii nie stanąć tylko jedynie jako obserwatorzy i towarzysze dzisiejszych Jubilatów. Nie stanąć jako ci, którzy wspominają historyczne wydarzenia, ale stanąć jako ci, którzy chcą przyjąć czas tej Eucharystii, tego dnia, tego święta, tego daru świętości naszego Patrona, jako czas, kiedy Pan Jezus chce również zatrzymać się przy nas, chce mówić do naszych serc, chce sprawić, abyśmy gdzieś usunęli na bok to wszystko, co jest może gwarem naszego codziennego życia, abyśmy potrafili dotknąć tej wiecznej tajemnicy Bożej miłości



i zobaczyć, i wykorzystać to, co wtedy się w ludzkim sercu dokonuje. Bo kiedy dotykamy tej tajemnicy, my jesteśmy tak niesamowicie wrażliwi, tak otwarci, wiemy co jest istotne i ważne. Myślę, że wy, Moi Drodzy Małżonkowie, Jubilaci, dobrze wiecie, biorąc pod uwagę różne tajemnice waszego życia, zaczynając od sakramentu małżeństwa, idąc przez różne dni, może szczególnie wtedy, kiedy rodziły się wasze dzieci. Jak wtedy człowiek staje z wielką wrażliwością. Jak bardzo widzi w jasny sposób swoje marzenia i plany. Jak bardzo jego serce przepelnione jest nadzieją, że uda się je zrealizować. Jak wtedy nie ma większych problemów, żeby z tą ufnością stanąć wobec Boga i prosić, aby On wspierał, aby prowadził, aby tak jak mówiliście to w formule sakramentu małżeństwa: „...tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący, w Trójcy Jedyny i Wszyscy Święci...”.

I dzisiaj stajemy również z tym darem. Darem niełatwym. Bo tak jak dzisiaj słyszymy w Ewangelii, chociażby przypatrując się Apostołom. Bali się zapytać Jezusa. Bali się zatrzymać i powiedzieć: „nie rozumiem”. Bali się przyznać do tego, że gdzieś stają troszeczkę obok jako obcy. Ale to niestety sprawiło, że uruchomiły się w nich tylko te ludzkie różne sytuacje i pragnienia, kiedy zaczęli się klócić, kto z nich jest największy. To sprawia, że w człowieku się odzywają te postawy, które spotkaliśmy chociażby w Księdze Mądrości. Kiedy ci, którzy stanęli obok Sprawiedliwego, mówili – jest nam niewygodny, sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów. Oto staje jako ktoś, kto mnie nie rozumie, a ja nie chcę zrozumieć Jego. Bo jestem przyzwyczajony, bo jest mi dobrze, bo jest mi wygodnie, bo inni wokół mnie podobnie myślą. I trudno jest człowiekowi przyznać – a może warto inaczej. Trudno nam jest się przyznać do tego, żeby stanąć wobec Pana Boga i powiedzieć: Panie Boże, nie rozumiem, wytłumacz, proszę o łaskę, daj światło, postaw ludzi, daj tych, którzy będą potrafili poprowadzić, daj tych, którzy, jak wspomni dziś Apostoł Jakub, będą rzeczywiście świadkami mądrości zstępującej z góry. Czy małżonkowie i dzisiejsi Jubilaci nie mogą dzisiaj ze spokojem powiedzieć, że słowa Jakuba są wielką prawdą? Że ta mądrość zstępująca z góry jest czysta, skłonna do zgody, ustepliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od ludzkich względów i obłudy? Czy tylko oni? Czy nie warto, abyśmy dzisiaj również, właśnie w dniu święta naszego Patrona, właśnie przywołując Jego postawę, właśnie ucząc się Jego wrażliwości, Jego troski, Jego oddania dla największych tajemnic Boga i umiejętności wniesienia ich w życie, które otacza, wniesienia w tym, co będzie wielkim owocem Bożego Ducha, którego się nie da przeliczyć, którego nie da się do końca opowiedzieć, ale On będzie działał, On będzie sprawiał, że ludzkie serce będzie napełnione pokojem, a nie lękiem. Że ludzkie serce będzie gotowe do zgodny, a nie do nienawiści. Że ludzkie serce będzie wytrwałe, a nie będzie zmieniało zdania każdego tygodnia, miesiąca czy roku. Że ludzkie serce będzie potrafiło rzeczywiście być źródłem Bożego prowadzenia. Ale również bł. Władysław, chociażby przez swoje Bractwo św. Anny, jest dzisiaj dla nas niesamowitym wyzwaniem, abyśmy w naszych czasach – trudno powiedzieć – lepszych, gorszych – innych, naszych, abyśmy

potrafili być ludźmi, który będą z jednej strony rzeczywiście źródłem Bożego błogosławieństwa, będą nieśli tę wielką moc, tak jak niosą małżonkowie, którzy wierzą, że oto Bóg wszedł w ich życie, ich prowadzi, że oto udzielił im tak niesamowitej łaski, że poprzez dar rodzicielstwa wprowadził ich w to niesamowite dzieło ojcostwa Boga Stworzyciela i prowadzi poprzez wiele innych różnych tajemnic. Że tak samo będzie się to realizowało w naszym życiu. Ale będzie również wielkim wołaniem o to, czy zrobiliśmy wszystko co na zewnątrz jest możliwe, czy potrzeba również zrobić krok, żeby być razem, żeby razem nieść tę łaskę Boga, żeby razem być źródłem Bożej mocy. Tu są ci, którzy zajmowali się dziełem bł. Władysława, zwracają uwagę, że to Bractwo św. Anny po pierwsze dążyło do tego, aby głosić chwałę Boga, ale jednocześnie jego członkowie mieli unikać pijaństwa, zgorszenia i obmowy, tak jak unika się najszkodliwszej choroby. Nie wolno nikomu było wyrządzać krzywdy ani słowem, ani też uczynkiem. Trzeba się było starać, aby być użytecznym dla wszystkich, pociecha, rada, poparciem. Należało godzić zwądnionych, mieć dobre zdanie o wszystkich. Unikać oszukaństwa i wszelkiej niesprawiedliwości. Ze wszystkimi postępować szczerze i otwarcie. W szczególności nie wynosić się i nie przypisywać sobie urojonych zasług. W nieszczęściu nie upadać na duchu, ale wzmacniać się przykładem Chrystusa Pana, Najświętszej Maryi Panny, św. Anny i wszystkich Świętych Pańskich.

Czyż nie potrzeba nam dzisiaj takiej solidarności, takiej więzi Ducha, takiej mocy chrześcijańskiej wspólnoty, takiego wielkiego źródła Bożego Ducha, który będzie oświecał nasze osobiste, rodzinne, parafialne, diecezjalne, kościelne, ale i nasze miejskie, nasze narodowe sprawy? Czy nie potrzeba, abyśmy dzisiaj, patrząc na bł. Władysława, potrafili zobaczyć, że moc Bożego Ducha jest sama w stanie zwyciężyć wszelką ludzką słabość i abyśmy potrafili pójść za Jego wezwaniem, które wypowiedział w tej pięknej pieśni o św. Annie, matce Maryi:

*Ty jeś gołębiczką Bożą,
Niosąc roźdzkę zieleniuchną,
Tyś światu pokój przyniosła,
Kiedyś Syna porodziła.*

*Wielebna Panno Maryja,
Która jeś miłości pełna,
Udziel nam Bożej miłości,
Zakryj nasze wszystkie złości.*

*Krystusa, Syna twojego,
Udziałaj nam laskawego;
Ukaż Go nam po śmierci,
Tam gdzie są wieczne radości.*

(Władysław z Gielniowa, „Anna, niewiasta nieplodna...”

De nativitate Marie ista cancio)

Amen

Homilia wygłoszona w naszej parafii 23.09.2012 r.
Opracowanie z zapisu dźwiękowego Dagmara Harkot

List pasterski Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego Kazimierza Kardynała Nycza na rozpoczęcie Roku Wiary

dokończenie ze str. 3

W powyższej inicjatywie, oprócz poszukiwania zrozumienia treści wiary, pojawia się i drugi wymiar naszego formacyjnego działania w tym roku. Jest nim celebrowanie i przeżywanie wiary. Albowiem, jak uczy papież „nawet najlepsza znajomość treści, w które należy wierzyć, nie wystarcza” (*Porta fidei* 10). Konieczna jest bowiem łaska. Nie możemy zapominać, że wiara jest darem Boga, czyli łaską, do przyjęcia której należy się przygotować, którą trzeba otwartym i czystym sercem przyjąć i której należy strzec, ale przede wszystkim, w której należy wzrastać. Dlatego nieodzownym elementem naszego życia duchowego jest wiara celebrowana w liturgii. To tu bowiem, szczególnie w sakramentach, doświadczamy najpełniejszego obdarowania łaską.

Troska o wiarę to przede wszystkim troska o tę łaskę u siebie i innych. Samo gromadzenie się na wspólną modlitwę, szczególnie liturgię, jest już manifestacją naszej wiary. Jednakże nasze wspólne jej wyznawanie na liturgii to dużo więcej niż przypomnienie sobie jej podstawowych treści. Jest to wspólnotowe opowiedzenie się po stronie wiary i jednocześnie uroczyste zobowiązanie się przed Bogiem i braćmi do sumiennego jej praktykowania.

Właśnie owo praktykowanie wiary, to trzeci wymiar naszego zaangażowania w tym roku. Papież przypomina nam, że wiara wyraża się świadectwem (por. *Porta fidei* 10). Dla chrześcijanina podstawowym kryterium myślenia i działania jest „wiara, która działa przez miłość” (Ga 5,6). Pierwszym przejawem chrześcijańskiej miłości będzie zatem wspomniana troska o łaskę wiary. Jest to szczególna okazja do rachunku sumienia dla nas wszystkich.

Musimy dać odpowiedź na istotne pytania:

Jak pomagamy innym zdobywać łaskę wiary?

Jaka jest nasza troska o modlitwę własną i innych?

Jaki dajemy przykład postawy wobec niedzielnej Mszy św. i regularnej spowiedzi?

Czy i jak pomagamy innym uczestniczyć we wszystkich sakramentach?

Co jest głównym motywem uczestniczenia w kościelnych celebracjach, a zwłaszcza w niedzielnej Mszy Świętej?

Właściwym odpowiedzią na te pytania jest troska o uwielenie Boga w Trójcy Świętej Jedynej, troska o łaskę wiary oraz troska o własne uświęcenie. Jeśli praktykujemy z zupełnie innych motywów, może to być niewystarczające i zawsze będzie prowadzić do osłabienia lub wręcz wygaszenia wiary, a dla dzieci i młodzieży będzie negatywnym świadectwem i przykładem.

Niech zatem ten Rok Wiary stanie się szczególnym przynagleniem nas wszystkich do dawania bardziej czytelnego świadectwa wiary. Zaś dla duszpasterzy, katechetów, rodziców i bliskich niech będzie przynagleniem do bardziej sumiennego i odpowiedzialnego przygotowywania dzieci i dorosłych do świadomego uczestniczenia w sakramentach świętych.

Z przygotowywaniem do przyjęcia łaski wiary wiąże się dzieło ewangelizacji. Podstawą ewangelizacji jest bowiem świadectwo życia Ewangelią tych, którzy uwierzyli Chrystusowi i przyjęli Dobrą Nowinę jako sposób swojego życia. Wtedy spełniamy polecenie Chrystusa „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię” (Mk 16,15) oraz „będziecie mi świadkami aż po krańce ziemi” (Dz. 1,8). Podejmowana systemowo i na wielu płaszczyznach idea nowej ewangelizacji adresowana przede wszystkim do tych, którzy znali Chrystusa, przyjęli pierwsze sakramenty, ale od Niego odeszli, jest zadaniem całego Kościoła, a w nim każdego z nas.

Gdy będziemy rozpoczynać uroczyste Rok Wiary w parafiach, w Rzymie będzie obradował zwyczajny Synod Biskupów na temat nowej ewangelizacji. To sprawa, do której błogosławiony Jan Paweł II i papież Benedykt XVI przywiązują ogromne znaczenie. Rok troski o wiarę, świadectwo życia wierzących oraz nowa ewangelizacja to trzy rzeczywistości ściśle z sobą powiązane.

Jako jeden z czterech polskich uczestników Synodu Biskupów w Rzymie gorąco proszę o modlitwę w intencji Synodu oraz o podejmowanie konkretnych działań będących troską o mocną wiarę i jej głoszenie przez świadectwo. Chodzi o to, by Rok Wiary,

który jest równocześnie czasem dawania świadectwa, pomógł nam wszystkim wzrastać w wierze. Byśmy zadbali o znaki naszej wiary w naszym życiu i najbliższym otoczeniu, ale też w przestrzeni naszych miast, wiosek i osiedli. Byśmy sobie przypomnieli o obowiązku przyznawania się do naszej wiary, zwłaszcza w środowiskach niechętnych wierze. Wreszcie, by Rok Wiary był okazją do wzmożenia pracy charytatywnej we wspólnotach kościelnych i parafiach, do ożywienia zespołów charytatywnych, szkolnych zespołów Caritas. Nie ma bowiem świadectwa chrześcijańskiego, nie ma nowej ewangelizacji, bez troski o potrzebujących.

Umiłowani Bracia i Siostry!

Jak zawsze na naszej drodze za orędowniczkę i przewodniczkę obieramy Maryję: „błogosławioną, która uwierzyła”. W Roku Wiary Jej przewodnictwo jest szczególne. Maryja pokazuje nam jak „przez wiarę” mamy uczestniczyć w dziele zbawienia Jej Syna, które celebруем w liturgii. Ona też niech będzie opiekunką wszystkich indywidualnych i wspólnych inicjatyw podejmowanych w całym Roku Wiary.

Na cały Rok Wiary i dawane życiem świadectwo z serca błogosławie.

† Kard. Kazimierz Nycz
Arcybiskup Metropolita Warszawski



Dagmara Harkot

Wiara, która działa przez miłość – św. Jadwiga Śląska

Św. Jadwiga Śląska żyła ponad 700 lat temu, a jest nam wciąż taka bliska. Bo przecież święci się nie starzeją, jak przypominał bł. Jan Paweł II, dla którego Jadwiga była szczególną Orędowniczką, ponieważ jej liturgiczne święto przypada 16 października – w dzień wyboru Karola Wojtyły na Stolicę św. Piotra.

Z racji swojego pochodzenia i działalności św. Jadwiga jest Patronką Polski, Śląska, archidiecezji wrocławskiej i diecezji w Görlitz; miast: Andechs, Berlina, Krakowa, Trzebnicy, Wrocławia, Europy; uchodźców oraz pojednania i pokoju. Coraz większym kultem cieszy się w krajach Ameryki Łacińskiej, choćby w Brazylii. Za swoją szczególną świętą obrali sobie Jadwigę Portugalczycy, którzy u niej szukają pomocy w czasie kryzysu gospodarczego. A to wszystko za sprawą przykładu jej życia, które poświęciła osobom uciemiężonym i chorym. „Matka wszystkich ubogich” i „Pocieszycielka biednych” – tak wspomina św. Jadwigę jej nieznany biograf. Przekaz o życiu świętej, jaki otrzymujemy po zapoznaniu się z zachowanymi legendami, rękopisami i dziełami sztuki, jest niezwykle czytelny i inspirujący – przemyślane i konsekwentne działanie zawsze połączone z modlitwą.

W ikonografii św. Jadwiga przedstawiana jest jako młoda mężatka w długiej sukni lub w książęcym płaszczu z diademem na głowie, czasami w habicie cysterskim. Jej atrybutami są: but w ręce, krzyż, księga, figurka Matki Bożej, makieta kościoła w dłoniach, różaniec.

Św. Jadwiga była najstarszą córką Agnieszki Miśnieńskiej i Bertolda VI. Urodziła się w Bawarii, 30 km od Monachium, na zamku w Andechs ok. 1174 – 1178 r. Jako księżniczka rodu otrzymała bardzo staranne wykształcenie w siedzibie rodowej nad jeziorem Ammer, a od 5 roku życia w klasztorze benedyktynek w Kitzingen. Tam nauczyła się nie tylko czytania, pisania, komentowania Pisma Świętego, ale także lecnictwa i pomocy chorym.

Początkowo rodzice planowali dla Jadwigi małżeństwo z żupanem serbskim. Jednak układy polityczne uległy zmianie i gdy miała 12 lat, wysłano ją do Wrocławia, gdzie poślubiła o 5 lat starszego Henryka I Brodatego – księcia śląskiego. Jak historia pokazała, ten kontrakt małżeński okazał się niezwykle udany. Za czasów Jadwigi i Henryka Śląsk stał na najwyższym poziomie rozwoju gospodarczego wśród dzielnic Polski.

Św. Jadwiga zawsze przebywała blisko potrzebujących. Jej działalność dobroczynna, a można śmiało powiedzieć przemyślana polityka społeczna, skupiała się nie tylko na doraźnej pomocy, ale na tworzeniu warunków do wychowywania, nauki, pracy i modlitwy dla ludzi z najniższych klas społecznych. Nie godziła się na karę śmierci i z wielkim poświęceniem podejmowała działania resocjalizacyjne

więźniów, których na przykład zatrudniała przy pracach budowlanych. A tych było niezwykle wiele. Św. Jadwiga fundowała klasztory, szpitale (także wędrowne), hospicja, kuchnie polowe i przytulki, w tym pierwszy żeński klasztor na ziemiach polskich – klasztor sióstr cysterek w Trzebnicy. Tam też zamieszkała już jako wdowa. Dla pokuty ubierała habit, ale nie przyjęła ślubów zakonnych. Chciała pozostać wolna w swojej działalności dobroczynnej.

Jadwigę wyróżniała pokora i skromność, prowadziła niezwykle ascetyczne życie zgodne z ideałami zakonów żebraczych. Chodziła boso, aby upodobnić się do tych, którym służyła. Takie zachowanie irytowało Henryka Brodatego. Legenda mówi, że wymógł on na spowiedniku Księżnej, by ten nakazał jej noszenie obuwia. Jadwiga była posłuszna swemu spowiednikowi. Podarowane buty wszędzie nosiła ze sobą... przewieszane na sznurku. Jest to jeden z przykładów jej konsekwentnego dążenia do wyznaczonego ideału świętości, w którym nie było miejsca na dumę i pychę, tak mocno związanych z jej pochodzeniem i piastowanym stanowiskiem. Kształtowanie swojej drogi duchowej Jadwiga zawierzyła Matce Bożej, której czci nauczyła się jako dziecko w domu rodzinnym i w trakcie pobytu u benedyktynek. Na ilustracjach z jej życia niejednokrotnie widzimy świętą z maleńką figurką Maryi, którą błogosławiła chorych i dostępowali oni uzdrowienia.

Jadwiga była rozmiłowana w lekturze Pisma Świętego i w rozpamiętywaniu Męki Pańskiej. Na wzór zakonny wprowadziła czytanie fragmentów ksiąg świętych w czasie posiłków, a nawet sama czytała Biblię swoim domownikom. Zrozumiała, że swój krzyż może nieść jedynie, łącząc go z krzyżem Chrystusa i przyjmując go w świetle Jego nauki. A należy dodać, że życie rodzinne Jadwigi naznaczone było wielkim cierpieniem. Z siedmiorga dzieci pełnoletniość osiągnęło tylko dwoje. Dużym ciosem dla Jadwigi była śmierć jej syna Henryka, następcy tronu, który zginął w bitwie pod Legnicą w walce z Tatarami. Ubolewała także nad spustoszeniami przez Mongołów ukochanego Śląska, Księstwa, którego potęgę z takim trudem budowała.

Św. Jadwiga zmarła w opinii świętości. Jej kanonizacji dokonał 24 lata później, w 1267 roku, papież Klemens IV. Świadkiem tego wydarzenia była jej córka Gertruda, ksienia trzebnickiego klasztoru. W 1680 roku staraniem króla Jana III Sobieskiego kult śląskiej księżny kuria rzymska rozciągnęła na cały Kościół katolicki.

„Bóg obdarzył ją szczególną Łaską. Gdy brakowało jej ludzkich środków do działania, przedziwną mocą Chrystusowej Męki potrafiła wykonać wszystko, czego oczekiwali od niej bliźni” – czytamy w średniowiecznym żywocie św. Jadwigi Śląskiej. Wytrwała w pokonywaniu przeciwności, samodzielna w podejmowaniu decyzji, skuteczna w działaniu, ciągle gotowa do podejmowania nowych wyzwań – bo przecież staroniemieckie imię Hadewigis (Hedwig), jakie otrzymała na chrzcie, znaczy „walcząca”.

Święta Jadwigo, wierna uczennico Ukrzyżowanego, Matko miłosierdzia, módl się za nami, aby Twój duch żył nadal w sercach naszych.





* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi



Rok Wiary

„Wiem, komu uwierzyłem” – pod takim zawołaniem ośrodki duszpasterstwa młodzieży w Polsce rozpoczynają przeżywanie Roku Wiary. Na każdy z 13 miesięcy zostały przygotowane materiały formacyjne do spotkań.

Zgodnie z zaleceniami Noty Kongregacji Nauki Wiary krajowe duszpasterstwo młodzieży zachęca poszczególne ośrodki do włączenia się w pracę formacyjną oraz do udziału w proponowanych wspólnotowych wyznaniach wiary.

W skład „itinerarium” na każdy miesiąc wchodzi: pigułka dogmatyczna, tekst biblijny, celebracja, prezentacja świadków wiary, zadania apostołskie oraz wskazanie wybranych zagrożeń.

1. Itinerarium: „Wiem, komu uwierzyłem”

Październik 2012

– Wierzę w Boga, który jest

Listopad 2012

– Wierzę w Boga, który mówi

Grudzień 2012

– Wierzę w Boga, który kocha

Styczeń 2013

– Wierzę w Chrystusa, który stał się jednym z nas

Luty 2013

– Wierzę w Chrystusa, który mi ufa i zaprasza

Marzec 2013

– Wierzę w Chrystusa, który umarł za mnie

Kwiecień 2013

– Wierzę w Chrystusa, który zmartwychwstał i żyje

Maj 2013

– Wierzę w Ducha, który działa

Czerwiec 2013

– Wierzę w Kościół, który jest moją wspólnotą

Lipiec 2013

– Wierzę w Kościół, który Jezus posyła do świata

Sierpień 2013

– Wierzę w Kościół, którego Matką jest Maryja

Wrzesień 2013

– Wierzę w Boga, który działa przez sakramenty

Październik 2013

– Wierzę w życie, które nie kończy się tutaj.

Każdy temat został opracowany na czterech płaszczyznach:

a) wiara rozważana

b) wiara przemodlona

c) wiara celebrowana

d) wiara wyznawana

2. Wspólnotowe wyznania wiary

Drugim wymiarem przeżywania Roku Wiary w duszpasterstwach młodzieżowych jest wspólnotowe wyznanie wiary złożone podczas wybranego wydarzenia o zasięgu międzynarodowym, krajowym bądź diecezjalnym.

Krajowe Duszpasterstwo Młodzieży pragnie zaprosić polską młodzież, za zgodą Konferencji Episkopatu Polski, do uczestnictwa i przeżycia wspólnotowego wyznania Credo podczas planowanych w Roku Wiary spotkań międzynarodowych z udziałem Ojca Świętego Benedykta XVI:

Rzym, Lednica i Rio de Janeiro to trzy miejsca, w których polska młodzieżłoży wspólnotowe wyznania wiary. Pierwsze odbędzie się już 1 stycznia podczas Europejskiego Spotkania Młodych, drugie 1 czerwca podczas ogólnopolskiego spotkania młodych, a trzecie w lipcu podczas 28. Światowych Dni Młodzieży. Wspólnotowe wyznanie wiary jest jedną z form przeżywania Roku Wiary oraz istotną częścią programu formacyjnego, jaki przygotowało krajowe duszpasterstwo młodzieży.

Narodowe wyznanie wiary w Rzymie przewidziane jest podczas spotkania Polaków w Bazylice św. Pawła za Murami. Rozpocznie się ono w Nowy Rok, 1 stycznia, o godz. 16.00 świadectwami młodych oraz liturgią II Nieszporów z uroczystości Świętej Bożej Rodzicielki.

Wspólnotowe wyznanie wiary w Brazylii odbędzie się najpierw w Kurytybie w dniach 16–20 lipca podczas tzw. Dnia Polskiego organizowanego dla Polaków z kraju i zagranicy biorących udział w 28. ŚDM, a następnie w Rio de Janeiro (23–28 lipca) podczas centralnych obchodów ŚDM.

Zarówno w Rzymie, jak i w Rio de Janeiro, z młodymi spotka się Ojciec Święty Benedykt XVI.



Noc na jeziorze

Braciszek



W domach, które stały na wybrzeżu, gasły już światła. Wszyscy kładli się do snu, otulając się szczelnie, podczas gdy wiatr hulał na dworze i trząsał okiennicami. O tej właśnie porze Jezus i Jego uczniowie znajdowali się daleko od domu. Wieczorowy chłód dawał im się dotkliwie we znaki.

Po całodziennym nauczaniu oraz – jak zapewne pamiętacie – nakarmieniu ludzi chlebem i rybami Jezus udał się na wzgórze, by tam w samotności modlić się do Ojca. Uczniom powiedział, żeby wzięli łódź, przeprawili się na drugi brzeg jeziora i tam na Niego czekali.

Jak kazał, tak zrobili. Znaleźli łódź przycumowaną do brzegu. Prawie wszyscy byli rybakami i wiedzieli, jak ją obsługiwać. Nie obawiali się niczego, bo przecież niejednokrotnie o tej porze wypływali na połów ryb. Wypłynęli na jezioro. Księżyc w pełni świecił jasno. Była bardzo spokojna i pogodna noc.

Nagle, kiedy oddalili się już od bezpiecznego brzegu, pojawiły się nad nimi kłębiaste, ciemne chmury. Wiatr z ogromną siłą uderzył w żagle, a fale – spiętrzone niemal w jednej chwili, zaczęły zalewać łódź. Powiało grozą. Trzeba było ściągnąć żagiel, co nie było wcale łatwe. Przez moment stracili panowanie nad sterem i łódź przechyliła się gwałtownie pod naporem bezlitosnej fali. Strugi rześkiego deszczu utworzyły jakby mur nie do przeniknięcia, za którym zniknęły nawet światła w chatach rybackich. Niektórzy poczuli się bardzo źle. Wszyscy byli przemoknięci i zziębnięci.

Jezioro wydawało się teraz szersze, fale coraz większe, łódź taka maleńka, a Jezusa nie było z nimi.

Naraz, w świetle księżyca ujrzeli idącą po wodzie postać mężczyzny. Ogarnął ich wielki strach.

– Duch! Duch! – krzyczeli przerażeni.

Poprzez wiatr doszedł ich głos Jezusa: – To ja, nie bójcie się.

Pierwszy zareagował Piotr i zawołał: – Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie!”

Jezus na to odrzekł: – Przyjdź!

Wszyscy patrzyli teraz na Piotra. Ten najpierw wstał, przełożył przez burtę jedną nogę, potem drugą i naprawdę zaczął iść po powierzchni wody w kierunku Jezusa. Pod stopami miał czarne fale, jego odzieniem szarpał wiatr. W pewnym momencie spojrzał w dół, przestraszył się i zaczął tonąć. Krzyknął więc: – Panie, ratuj mnie!

Jezus natychmiast stanął przy nim i podał mu rękę. Kiedy obaj weszli do łodzi, Jezus zapytał: – Czemu zwątpiłeś, mały wiary?”

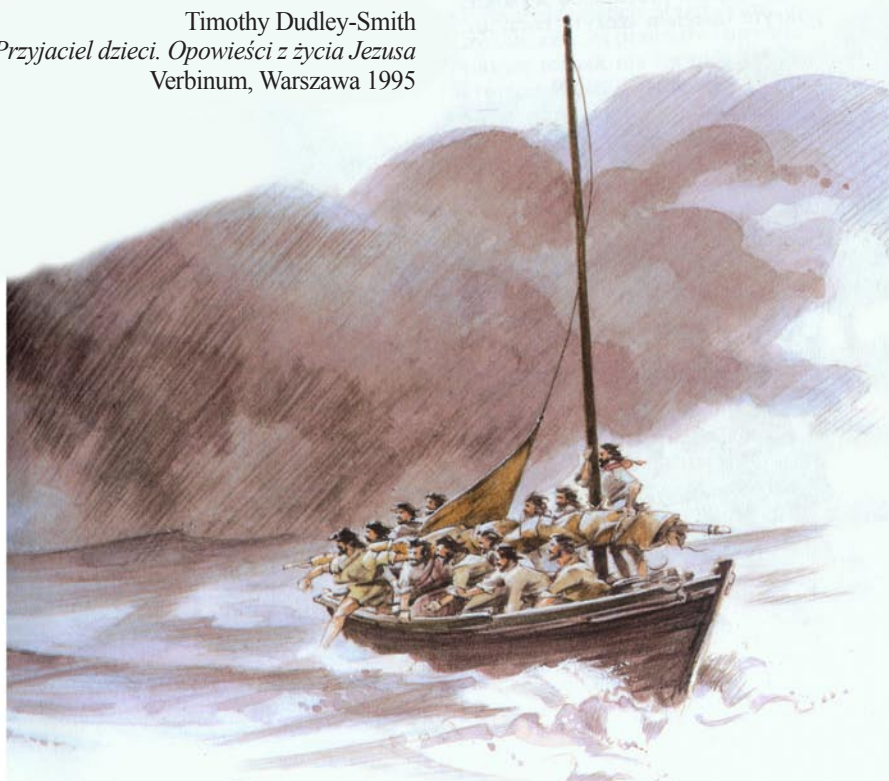
W tej chwili fale się uspokoiły, ucichł wiatr. Uczniowie zdumieni patrzyli to na Jezusa, to na siebie. Przestali się już bać.

– Wiosłujcie, krzyknął sternik. Łódź lekko pomknęła ku brzegowi. Wszystko, co się tu stało, wydawało się snem. Apostołowie wiedzieli, że była to prawda, a jednak nie wiedzieli jak to, co zobaczyli, wytłumaczyć. Dlatego milczeli.

Wg św. Mateusza 14



Timothy Dudley-Smith
Przyjaciel dzieci. Opowieści z życia Jezusa
Verbinum, Warszawa 1995



Ks. Tomasz Horak Przypowieść o bliskości Aniołów

Jak wygląda anioł? Każde dziecko wie, bo od małego napałowało się na obrazek nad łóżeczkiem: łąka na skraju przepaści, mostek, dwoje dzieci i On, Anioł Stróż, ów opiekun o pięknej twarzy. No i te wspaniałe skrzydła... Archaniołowi możemy dodać miecz bądź lilię, i gotowe. Ten wizerunek też znamy.

A ja otwieram Biblię i czytam: „Oto przyszedł Anioł Pana i usiadł pod drzewem terebintu w Ofra... Gedeon młócił na klepisku zboże... I ukazał mu się Anioł Pana...” (Sdz 6,11nn). Ani słowa, jak wyglądał. W każdym razie Gedeon rozmawia z nim, jak z człowiekiem.

Dopiero, gdy laska anioła (a więc miał laskę) wznieciła niezwykły ogień, Gedeon zrozumiał, że to był anioł. Jest to opowieść z czasów odległych – kilkanaście wieków przed Chrystusem.

Narodziny Jezusa poprzedziło zjawienie się anioła. Ewangelista Łukasz tak o tym pisze: „Zachariaszowi ukazał się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. Przeraził się na ten widok Zachariasz i strach padł na niego. Lecz anioł rzekł do niego...” (Łk 1,11nn).

Było więc anioła widać w realnym, konkretnym miejscu.

I znowu rozmowa. Ale jak wyglądał? Ani słowa.

I skąd pewność, że to anioł? Niepewność Zachariasza dotyczyła treści anielskiego posłannictwa, nie jego realności. I jeszcze coś – anioł mówi o sobie „Ja jestem Gabriel...”. Ważne to spostrzeżenie, bo wskazuje na osobową identyczność owej niezwykłej istoty. A na koniec realność niemożyliwych Zachariasza! Sześć miesięcy później anioł nazwany tym samym imieniem zjawia się u Maryi. Tym razem zaskakuje brak widoku anioła. Nawet zwrot mówiący, że „Anioł wszedł do Niej” jest odmaterializowany. Nie wiemy, czy wszedł do domu, do pokoju, do jakiegoś miejsca, czy też duchowe wnętrze Maryi zostało wypełnione jego obecnością? Jest rozmowa. Jest reakcja Maryi: „Ona zmieszkała się na te słowa...”.

I to wszystko (Łk 1,26nn).

Kim są aniołowie? Bo odwieczna tradycja religijna, powszechne przeczczenie pokoleń podpowiada, że istnieją owe

istoty tak inne, a zarazem jakoś bliskie człowiekowi. Bliskie – a przecież niewyobrażalne. Św. papież Grzegorz Wielki (zm. 604) pisze: „Należy wiedzieć, że imię anioł nie oznacza natury, lecz zadanie. Duchy święte w niebie są wprawdzie zawsze duchami, ale nie zawsze można nazywać je aniołami, lecz tylko wówczas, kiedy przybywają, by coś oznajmić”. Przybywają skądś, dokądś... Do naszego, materialnego, w czasie i przestrzeni zamkniętego świata. Przybywają ze świata nieskrępowanego przestrzenią, czasem ani materią. Nie potrafimy sobie wyobrazić czegoś, co jest tak inne niż nasze doświadczenia. Ale doświadczamy też w jakiś niepojęty sposób bliskości tego innego świata. Co nas z nim łączy? To, co w człowieku duchowe: rozum, wola, uczucia.

Wysłannicy tego świata są więc bez wątpienia istotami wolnymi, inteligentnymi, zdolnymi reagować na to, co spotykają. I są to istoty dobre – nie tylko dobrem ich własnych poczynań, lecz bez reszty wypełnione Dobrem płynącym z Boga.

Nie jesteśmy w stanie pojąć ani głębi tego dobra, ani tego „oddechu” wolności, jaki ono w sobie niesie, bo zewnętrznie jesteśmy osaczeni, a wewnętrznie skażeni złem. Dlatego tak bardzo potrzebujemy bliskości istot dobrych.

Może więc...

Może więc wymyśliłmy je sobie? Może nie tylko wspaniałe anielskie skrzydła są tworem naszej fantazji, ale sami aniołowie zrodzili się w naszych sercach i umysłach?

Rozumiem tę intelektualną ostrożność, ale czy w ten sam sposób nie można zaprzeczyć istnieniu Boga i w ogóle całego świata niematerialnego?

Stajemy zatem wobec podstawowego problemu wiary – a jest ona zarówno „widzeniem niewidzialnego” (Hbr 11,1nn), jak i zdolnością posługiwania się rozumem, a wreszcie także umiejętnością ryzykowania. Ryzyko oparte o przemyślenia, argumenty, wielowiekową tradycję, o niepojętą siłę obserwowaną i przeżywaną przeze mnie osobiście i tylu ludzi wokół mnie? Przecież to żadne ryzyko. Wybrałem wiarę. Także w istnienie świata dobrych, mądrych, pięknych istot duchowych. A wspaniałe skrzydła i dzieci nad przepaścią? Czyż nie są po prostu przypowieścią o pięknie, dobroci i bliskości obu światów: materialnego i duchowego?

http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/jak_wyglada_aniol.html



Dagmara Harkot

W obronie małżeństwa i rodziny

Małżeństwo, wspólne życie i plany na przyszłość. Czego pragną młodzi? To oczywiste – być szczęśliwymi: jak najprędzej mieć porządne mieszkanie, samochód, dobrą pracę, zwiedzać świat. A dziecko? Ta decyzja może poczekać.

Jesteśmy świadkami kurczenia się rodzin. W światowych statystykach dzietności Polska zajmuje trzynaste miejsce od końca: 209 na 222 kraje świata. Liczne apele i debaty zwracają uwagę na postępujące starzenie się społeczeństwa i konsekwencje ekonomiczne z tego wynikające. Według prognozy ONZ w 2020 r. liczba mieszkańców Polski wyniesie 37,5 mln, w 2040 r. – 34,2 mln, a w 2050 r. o 16 % mniej niż dziś – 32 mln. Eksperci biją na alarm, że w krótkim czasie polskie społeczeństwo może stać się jednym z najstarszych wiekowo narodów Europy.

Dlaczego rodzi się coraz mniej dzieci w naszym kraju, w którym małżeństwo i rodzina niezmiennie od wielu lat stoją na czele hierarchii wartości? Najwyższe pozycje w badaniach nad barierami powstrzymującymi przed decyzją o dziecku zajmują obawy przed kosztami utrzymania i wychowania oraz lęk przed osunięciem się w obszar biedy. Polityka społeczna państwa oraz system podatkowy są szeroko krytykowane za swój antyrodzinny charakter. Dodatkowo, swoje żniwo zbiera popularna i szeroko rozpowszechniona antykoncepcja oraz narastające zjawisko aborcji.

Urzeczywistnieniu się planów o założeniu rodziny nie sprzyja sytuacja na rynku pracy. Kobiety, realizując się zawodowo, dążą do osiągnięcia odpowiedniej pozycji i względnej stabilizacji finansowej, aby zminimalizować obawę przed wypadnięciem z rynku czy „zawieszeniem” kariery z powodu opieki nad dziećmi. Publikowane przez media kalkulacje skali kosztów posiadania dziecka w porównaniu z zakupem i utrzymaniem dóbr luksusowych nie działają na przyszłych rodziców zachęcająco. Istotny jest tu również wpływ mody na późne macierzyństwo, promowany przez reklamy obraz łatwego, przyjemnego życia, bez zobowiązań i trosk czy lansowany trend na bycie młodym i pięknym aż do śmierci. Nowe wzorce rodziny już dawno pozbawiły gospodynie domowe ich roli i pozycji społecznej, a wielodzietność coraz częściej odbierana jest przez Polaków jako rezultat patologii lub nieodpowiedzialności.

Co można zrobić, aby zatrzymać albo chociaż spowolnić te negatywne zjawiska? Podczas Mszy św. w uroczystość Bożego Ciała w Warszawie metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz tłumaczył: „Mówią, że jest już za późno na odwrócenie sytuacji demograficznej. (...) Nam nie wolno tak mówić, bo przecież jesteśmy ludźmi chrześcijańskiej nadziei”. Dodał: „Nie ma dziś innej tak ważnej sprawy, jak służba rodzinom. W tej długofalowej pomocy będzie się rozwiązywało wiele poważnych problemów Polski – od wychowania, poprzez troskę o starszych, od demografii aż

do utrzymania ludzi w jesieni życia”. Zdaniem kard. Nycza Kościół i chrześcijanie oraz same rodziny powinni dać przykład i włączyć się w to wielkie zadanie – „To wielka praca formowania świadomości i sumień rodziców i młodych ludzi, powracania do właściwej hierarchii spraw w życiu codziennym. Jest to obrona małżeństwa i rodziny tak, jak je przewidział i stworzył Pan Bóg”.

Ks. Kardynał Nycz ponownie uczulił nas na powyższe problemy w czasie odpustowej Mszy Świętej w naszej parafii w dniu 23 września. Nawiązując do rozpoczynającego się w październiku Roku Wiary, podkreślił rolę rodziny w nauce i obronie wartości chrześcijańskich. Tłumaczył: „Ojciec Święty jest szczególnie z troską o Kościół w Europie i to jest powód główny ogłoszenia Roku Wiary, abyśmy się zastanowili i przeżyli refleksję nad tym, jak daleko jesteśmy od Jezusa Chrystusa. Także użył tych słów: nadzieja, radość na wiek XXI i trzecie tysiąclecie, ale równocześnie pewien lęk i obawa, co się dzieje w globalizowanym świecie, a zwłaszcza co się dzieje z wiarą, bez której nie ma fundamentu życia społecznego, co się dzieje z wiarą w Europie. Wiemy, że takimi dwoma podstawowymi filarami przez wieki prowadzenia człowieka do łaski wiary było wychowanie, zwłaszcza wychowanie w rodzinie i drugim filarem, bez którego nie ma wtajemniczenia w wiarę, była kultura. Kultura, która była przeniknięta religią, wiarą, Pismem Św. I to nie tylko w sensie takim, że była inspirowana, ale kultura inspirowała wiarę w ludziach. Dzisiaj oba te filary są mocno osłabione. W całej Europie i w Polsce też. Zarówno filar wychowania w rodzinie wychowania religijnego, brakuje często świadectwa żywej wiary i filar kultury, która w jakimś sensie się laicyzuje i sekularyzuje”.

Przyczyniamy się więc do zmiany świadomości społecznej. Jak ukazuje poniższy fragment adhortacji apostołskiej *Familiaris Consortio*, w rodzinie nie uczymy się tylko uczuć, ale jest ona także „pierwszą szkołą cnót społecznych”. Im więcej dzieci zostanie wychowanych na podstawie odpowiednich wartości, tym więcej pozytywnych wzorców i dobra pojawi się w naszym świecie: „Rodzinę łączą ze społeczeństwem żywotne i organiczne więzi, stanowi ona bowiem jego podstawę i stale je zasila poprzez swe zadanie służenia życiu – w rodzinie przecież rodzą się obywatele i w niej znajdują pierwszą szkołę tych cnót społecznych, które stanowią o życiu i rozwoju samego społeczeństwa. W ten sposób na mocy swej natury i powołania, daleka od zamknięcia się w sobie, rodzina otwiera się na inne rodziny i na społeczeństwo, podejmując swoje zadanie społeczne. To doświadczenie komunii i uczestnictwa, które winno cechować codzienne życie rodziny, stanowi jej pierwszy i podstawowy wkład na rzecz społeczeństwa. We wzajemnych stosunkach członkowie wspólnoty rodzinnej są inspirowani i kierują się „prawem bezinteresowności”, które szanując i umacniając we wszystkich i w każdym godność osobistą jako jedyną rację wartości, przybiera postać serdecznego otwarcia się, spotkania i dialogu, bezinteresownej gotowości służenia, wielkodusznej służby i głębokiej solidarności [*Familiaris Consortio*, 42, 43].



Pielgrzymka rowerowa na Jasną Górę

11 sierpnia wyruszyła po raz siódmy z naszej parafii pielgrzymka rowerowa na Jasną Górę. Kilka lat temu w pierwszej pielgrzymce trwającej zawsze od 11 do 14 sierpnia uczestniczyło dwadzieścia kilka osób. W tym roku było aż 430 pątników. Wśród nich było dużo małych dzieci i bardzo liczna grupa młodzieży. Dzieci dzielnie i wytrwale spisywały się na rowerach, zadziwiając rodziców. Pielgrzymka była podzielona na grupy wiekowe i sprawnościowe co wszystkim ułatwiało jazdę.

Trasa jak co roku pokrywała się z trasą paulińskiej pielgrzymki pieszej. Dodatkowo odwiedziliśmy Sanktuarium Matki Boskiej w Pieczyskach i Sanktuarium w Lewiczynie. Grupa jadąca najszybciej odwiedziła też Świątynię Opatrzności w Warszawie.

Świadectwo z pielgrzymki rowerowej

Wte wakacje bliskość Jezusa odczuwałam każdego dnia. Czasami tak silnie, że płakałam z radości i wzruszenia. Opiszę jednak pielgrzymkę do Częstochowy, a właściwie jedno, szczególne wydarzenie, gdyż cała pielgrzymka była dla mnie jednym wielkim świadectwem jak bardzo Jezus oraz Maryja działają w moim życiu.

Pielgrzymka

Wyjazd był dla mnie ogromnym wyzwaniem. Brak kondycji oraz liczba kilometrów, których w życiu na rowerze nie przejechałam – przerażały! Lęk był tak ogromny, że w ostatniej chwili chciałam się wycofać. Jednak pojechałam. Jechałam w ostatniej grupie.

Podczas jazdy i postojów były momenty radości i smutku. W trudnych dla mnie chwilach modliłam się, śpiewałam sobie „Moja droga jest prosta” lub „Boża siła jak rzeka wypełnia duszę mą”. Gdy następowały momenty krytyczne, zawsze ktoś się pojawiał, kto wspomógł słowem lub podholował do przodu. Jezusa spotykałam w różnych osobach.

Przy okazji bardzo chciałam podziękować wszystkim osobom z Diakonii Muzycznej oraz innym uczestnikom pielgrzymki za pomoc, dobre słowo, wyrozumiałość i cierpliwość w stosunku do mnie. Przede wszystkim Magdzie, która pomimo świetnej kondycji i szybkiej jazdy, zdecydowała się mi towarzyszyć w trudach i pozostać ze mną jednego dnia w najwolniejszej grupie.

Przez ten czas pedałowania były postoje w różnych miejscach. Dla mnie wyjątkowym był ten w Paradyżu. Wchodząc do Sanktuarium Chrystusa Cierniem Koronowanego, Miłosiernego i Krwi Zbawiciela, poczułam się jak w domu. Odczułam spokój, wytchnienie, silną chęć pozostania właśnie w tym miejscu.

Podczas przejścia na kolanach wokół ołtarza, nad którym wisi cudowny obraz (w 1678 r. w Wielki Piątek, na obrazie Chrystusa Cierniem Koronowanego pojawiły się krople krwi), czułam ogromne trudności i ból. Przed oczami stanęło

W naszej pieśni pielgrzymkowej, którą sami napisaliśmy podczas pierwszego pielgrzymowania, są słowa „Mamo, nasza Mamo, Jasnogórska Pani, chcemy podziękować Ci, że na naszej drodze, że na naszej drodze sami dobrzy ludzie szli”. Słowa te odzwierciedlają nasze myśli i uczucia i choć nie zawsze możemy wypowiedzieć je osobie na nie zasługującej, to w sercach pozostawiamy wdzięczność i pamięć o spotykanych w drodze pomocnych nam osobach. Pamiętamy o nich również w modlitwie.

Nad naszą pielgrzymką sprawowały patronat medialny Telewizja Polska i Radio Warszawa, którym za to dziękuję. Dziękuję też wszystkim napotkanym po drodze osobom, które wspomagały nas fizycznie i duchowo. Przede wszystkim dziękuję wszystkim uczestnikom, bez których ta pielgrzymka by się nie odbyła. Dziękuję i życzę dużo łask, o które prosimy i których bardzo potrzebujemy.

Do zobaczenia za rok, a może wcześniej.

Przewodnik Pielgrzymki Jacek Michalski

całe moje życie. To uświadomiło mi, jak marny i słaby jest człowiek bez Boga (żyłam latami bez Boga i modlitwy).

Następnie oddałam się żarliwej modlitwie i... to była najpiękniejsza rozmowa z Jezusem. Zostałam oczyszczona ze wszystkich grzechów przeszłości. Otulona ramieniem i pocieszona. Poczułam się jak marnotrawny syn, który powrócił do swego Ojca. Płakałam i dziękowałam Panu, że pozwolił mi odrodzić się na nowo.

Dziękowałam za Marcina, który odmienia moje życie; dzięki któremu każdego dnia zbliżam się coraz bardziej do Jezusa i Jego Matki.

Dziękowałam Chrystusowi za to, że tak bardzo nam błogosławi.

Dziękowałam Jezusowi za to, że karmi mnie Swoim Ciałem. Dziękowałam za wszelkie łaski, jakie otrzymuję od Pana każdego dnia.

Uczucia bliskości Jezusa i Jego dobroci nie jestem w stanie opisać słowami. Niesamowite dla mnie jest to, iż modlitwa do Pana Jezusa Cierniem Koronowanego, której oczywście nie znałam, oddaje to, co przeżyłam podczas rozmowy z Jezusem.

Modlitwa do Pana Jezusa Cierniem Koronowanego

Zbawicielu, cierniem koronowany!

Ty kochasz moją nędzną, biedną duszę do tego stopnia, żeś dla niej pozwolił tak się nad Sobą znęcać.

Po co?

Aby mi miłość swą i okropność grzechu wyraźnie pokazać.

Cóż Ci na ten widok odpowiem?

Żałuję za me winy, brzydzę się moimi grzechami, a chcę i pragnę Ciebie, Miłość, Niewinność i Dobroć kochać dziś, jutro i na wieki. Amen.

Paradyż to inaczej Błogosławiony Raj (z łaciny).

Rzeczywiście tam jest raj dla duszy.

Wyjątkowe miejsce, do którego na pewno powrócę.

Eliza

http://youtu.be/3EBK_WxKgM

Mateusz Wyrzykowski

Praca i zawody w Biblii (2)

W trudzie będziesz zdobywał z niej pożywienie ... (Rdz 3,17)

Kontynuujemy temat najważniejszych zawodów w Biblii, rozpoczęty w ubiegłym miesiącu. Pierwsze dwa zawody nawiązują w swej formie do omawianej ostatnio pracy rolnika. Dwa następne wykonywali rzemieślnicy. Wykonywanie rzemiosła nie było uzależnione od pogody, co dawało większą pewność zarobku, a prace te były charakterystyczne dla miast.

Producenci wina

Na terenach krajów biblijnych znajdowało się wiele winnic, więc Ziemia Święta została nazwana „krajem winorośli”. Choć produkcja wina była dość wysoka, to napój ten pozostawał cenny. Wino bowiem eksportowano i wymieniano za zboże, którego w tamtych rejonach produkowano mało ze względu na niską urodzajność gleby.

Winnice zakładano na stokach gór. Piaszczyste gleby, duże nasłonecznienie w dzień oraz wysoka wilgotność w nocy stanowiły idealne warunki dla winnych krzewów. Ich korzenie wnikały głęboko, by z głębi ziemi czerpać czystą wodę konieczną do wzrostu i wydawania owocu. Winnice miały przeważnie charakter tarasowy, by ułatwiać uprawę i zbieranie winogron. Otaczano je murem lub płotem, co zapobiegało okradaniu ich, zwłaszcza w okresie dojrzewania owoców. Zwykle na terenie ogrodzonym znajdowała się również wysoka strażnica, tak by jedna osoba mogła strzec całego terenu.

Uprawa winorośli i produkcja wina były bardzo pracochłonne. Wymagały regularnego okopywania terenu motyką lub łopatą i przycinania zbędnych pędów. We wrześniu zbierano owoce, wrzucano je do jednego zbiornika, a sok spływał do drugiego. Następnie wyciśnięty sok poddawano fermentacji. Do trudu pracy w winnicy odwołuje się Jezus (Mt 20,1–16). Była to ciężka praca, cały czas na słońcu. Dlatego też najmowano do niej robotników. Według prawa żydowskiego każde takie najęcie było zawarciem swoistej umowy między panem i robotnikiem. Wstrzymanie przez pana wypłaty lub zwlekanie z nią traktowano jako wielkie oszustwo. Robotnik zaś musiał dostosować się do warunków, jakie w umowie określał pan i pracować uczciwie. Gdyby pracownik nie robił wszystkiego jak najlepiej, popełniałby „takie samo oszustwo jak sprzedawca odmierzający fałszywą miarą”.



Uprawa oliwek

Palestyna słynie również z uprawy oliwek i fig. Drzewa oliwne znano od najdawniejszych czasów (Rdz 8,11) i uprawiano w Kanaanie po zdobyciu go. Głównym celem uprawy było pozyskanie oliwy, przydatnej podczas gotowania. Używano jej również jako paliwa do lamp oraz jako balsamu do pielęgnacji ciała. Po zasadzeniu drzewka na plony trzeba czekać nawet do piętnastu lat, ale potem obficie owocuje co drugi rok. Drzewa oliwne słyną jednak ze swej długowieczności – żyją nawet do 2500 lat.

Oliwki zbierane są w październiku. Owoce zbiera się, strącając je długimi kijami. Powoduje to uszkodzenie delikatnych pędów i przekłada się na dużo słabsze zbiory w kolejnym roku. Nieznaczne ilości oliwek zostawia się dla ubogich: *Jeśli będziesz zbierał oliwki, nie będziesz drugi raz trząsł gałęzi; niech zostanie coś dla obcego, sieroty i wdowy (Pwt 24,20).*

Garncarze

To jeden z najpopularniejszych zawodów na Wschodzie, ponieważ naczynia miedziane były bardzo drogie, przez co mogli sobie na nie pozwolić tylko najbogatsi.

Naczyniagliniane dobranechłodziły wodę i były tanie, a dzięki temu powszechnie dostępne. Ich wadą była kruchość i łatwe tłuczenie się, co przekładało się na duże ich zapotrzebowanie. Glinę, która była powszechnie dostępna, ugniatało stopami, a następnie formowano i nadawano jej odpowiedni kształt na kole garncarskim. Wykopaliska archeologiczne wskazują, iż rzemieślnicy posługiwali się również łopatami i skrobaczkami podczas wypalania i formowania gliny. Ostatnim etapem było wypalenie w piecu.

Cieśle

Zawód ten wykonywali mężczyźni, siedząc w progu swego domu lub nieopodal niego, tak by ludzie idący ulicą od razu mogli zobaczyć oferowane przedmioty i je kupić. Stolarze potrafili nie tylko wykonać narzędzia z drewna, lecz często byli również rzeźbiarzami. Do swojej pracy używali rylda do znaczenia i przymiaru do określania odległości. Używano również siekier, gwoździ, młotka i cyrkla do kreślenia okręgów. Według tradycji zawodem tym zajmował się św. Józef, a w dzieciństwie do tej pracy przyuczał Jezusa, bowiem zgodnie z prawem każdy rodzic miał obowiązek nauczyć swoje dziecko jakiegoś zawodu.





Państwo Krystyna
i Lech Kaszyńscy
obchodzą w tym roku 60.
rocznicę ślubu.



Zaproszenie na REO – Rekolekcje Ewangelizacyjne Odnowy

Jeśli pragniesz pogłębić swoją więź z Bogiem, odczuć Jego miłość oraz doświadczyć działania Ducha Świętego w swoim codziennym życiu, amasz ukończone 17 lat – Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym zaprasza Cię na REO – Rekolekcje Ewangelizacyjne Odnowy.

Rozpoczęły się one w czwartek 4 października br. Mszą św. o godz. 19.00 w kościele bł. Władysława z Gielniowa, ul Przy Bażantarni 3 na Natolinie.

Kolejne spotkania będą się odbywać w czwartki o godz. 19.00 w sali Oazowej. Serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy pragną mocniej doświadczyć Bożej miłości i obecności w codziennym życiu.

www.winnicapana.waw.pl



Święto parafii AD 2012



Foto: Bogdan & Barbara Leśniewscy

Chrzty

9 września

Julia Antoinette, Helena Julianna Baldy
Kornelia Anna Bernaś,
Kacper Borzuchowski, Michał Paweł Krukowski,
Mikołaj Majerczyk, Leon Pieściuk, Grzegorz Różycki,
Maksymilian Zawadzki



16 września

Jakub Piotr Pietrzyk, Ewa Barbara Koperwa
Wojciech Kostrzewa, Brunon Piotr Krych,
Pola Żebrowska

22 września

Weronika Konieczna

23 września

Barbara Janina Chrostowska, Franciszek Perzyna
Martyna Klara Ruchniewicz

30 września

Bartosz Bernard Bronowicki, Barbara Filipowska
Przemysław Konrad Kaszewski, Natasza Renata Miara
Antoni Jerzy Paśko, Nina Aleksandra Radomska
Maksymilian Tadeusz Rzemieniuk, Oskar Sochacki
Kinga Wojczyńska



Od naszego mola książkowego

KS. MAREK DZIEWIECKI

Kocham, więc... Jak komunikować miłość w małżeństwie i rodzinie?

Temat książki jest bardzo radosny: komunikowanie miłości w małżeństwie i rodzinie. Trudno o bardziej radosny temat. Ewangelia powtarza nam cały czas zasadę, że zło zwycięża się dobrem. Wszystkie nasze problemy w małżeństwach, w rodzinach, między ludźmi na tej Ziemi przezwyciężamy nie tyle przez analizowanie tych problemów, ile przez to, że uczymy się kochać mocniej, mądrzej i serdeczniej niż dotąd. To jest najlepszy sposób pokonywania trudności.

Ta książka jest także dla tych, którzy mają poważne problemy w małżeństwie i w rodzinie. Może zamiast zastanawiać się po raz setny czy tysięczny, jak te problemy rozwiązać, zacznijmy od tego, żeby komunikować miłość i wtedy może się wszystko samo rozwiązać.

Ks. Marek Dziewiecki pisze:

* o tym, że życie w małżeństwie i rodzinie według Bożego planu ma być wielkim świętem,

* o tym, że kochać to mieć bogaty repertuar okazywania miłości,

* o tym, że miłość jest odważna,

* o tym, że coraz mocniejsze komunikowanie miłości to najlepszy sposób na przezwyciężanie trudności w małżeństwie i rodzinie,

* o tym, że są trzy podstawowe formy wyrażania miłości: obecność, pracowitość i czułość,

* o tym, że nie da się żyć wspomnieniami o miłości,

* o tym, że Bóg kocha nas szalenie mocno i szalenie mądrze,

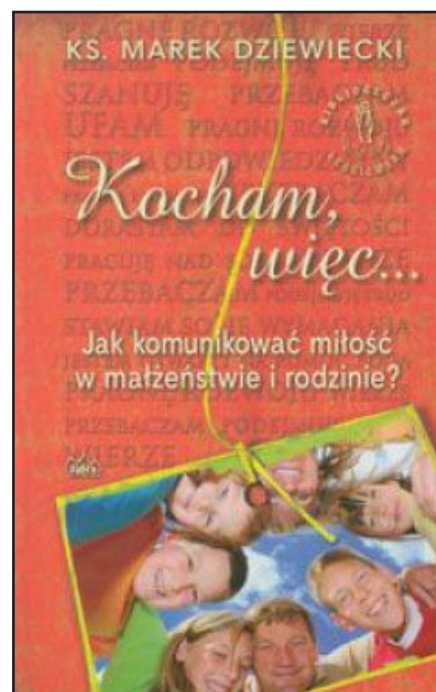
* o tym, że zachowywanie przykazań to pierwszy warunek, by kochać i by komunikować miłość,

* o tym, że nikomu z nas, ludzi, nie jest dobrze być samemu,

* o tym, że osoba, którą kochamy, uczy się przy nas kochać tym, że ten, kto kocha, ten nie skupia się na sobie,

* o tym, że dzieci rozpieszczane nie będą szczęśliwe, bo nie nauczą się kochać i niszczyć sobie życie,

* o tym, że Jezus nie przyszedł, żeby nasz krzyż był cięższy, tylko by nasza radość była pełna.



Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników

w niedziele: 10.00–12.00

i środy: 17.30–19.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystykę i lektury szkolne.

Biblioteka działa społecznie i nie dysponuje funduszami na zakup nowych pozycji. Dziś, gdy nie wszystkich stać na zakup książek, mile widziani są ofiarodawcy i sponsorzy.



Śluby

1 września

Michał Apliński

i Magdalena Joanna Wróblewska

8 września

Paweł Fronczak

i Agnieszka Małgorzata Molak

Jacek Piotrowski

i Małgorzata Rzeszutko

Łukasz Semenowicz

i Małgorzata Anna Kaźmierczyk

14 września

Michał Damian Żuromski

i Katarzyna Weronika Ołoś

15 września

Łukasz Dariusz Błażejowski

i Urszula Monika Gałązka

Paweł Dawid Curaj

i Anna Czyżewska

Paweł Karkocha

i Teresa Barbara Wypych



16 września

Fabian Mikuła

i Agnieszka Kołodziejczyk

22 września

Marek Andrzej Dąbkowski

i Mariola Katarzyna Pokrzywica

Zbigniew Filip Sokołowski

i Joanna Surowińska

28 września

Michał Prac

i Katarzyna Małgorzata Józwiak

29 września

Jakub Łukasz Maciejak

i Katarzyna Joanna Nowak

Piotr Grzegorz Wiśniewski

i Agnieszka Katarzyna Rabczuk



MITING AA

piątek, godz. 20.15

Sala katechetyczna
w domu parafialnym (B)

Wszystkie spotkania otwarte!

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie, uroczystości
rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎



Chór parafialny Angelicus

poniedziałek, godz. 9.45
Sala Emaus

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00

Grupa studencka: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy.

Opiekun: ks. Mariusz Figura



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

październik: REO, sala oazowa

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Towarzystwo

bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

W pierwszą sobotę miesiąca o godz. 10.30 powitanie
Pieszej Pielgrzymki Różańcowej Bractwa Pielgrzymkowego
bł. Władysława z Gielniowa i wspólna modlitwa o kanoni-
zację naszego Patrona.

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00;
13.15 (1. niedziela miesiąca w intencji matek oczeku-
jących potomstwa, pozostałe z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:

poniedziałek, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartek, po Mszy św. o godz. 19.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Asystent kościelny: ks. prałat Jacek Kozub

Spotkania biblijne – ks. Robert Zalewski

środa, godz. 20.00, sala św. Barbary



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 22 648 59 12; 0 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałek, 19.00-21.00

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego
(rozpocznie działalność podczas roku akademickiego)

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa

Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się
gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji,
ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński,

Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii